

prof. Grzegorz Przyborek  
Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

**Recenzja dorobku artystycznego i dydaktycznego Pani mgr  
Marzeny Kolarz, sporządzona w związku z przewodem doktorskim  
w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie artystycznej sztuki  
piękne, wszczętym przez Radę wydziału Sztuki Uniwersytetu  
Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie**

**Podstawowe dane o Kandydacie**

Pani Marzena Kolarz urodziła się w 1979 roku w Krakowie, gdzie mieszka i pracuje. W 2001 roku ukończyła Szkołę Artystycznego Projektowania Ubioru w Krakowie. Szkołą, która ją ukształtowała w pełni artystycznie, była Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu (dzisiaj Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). Najpierw dyplom licencjacki w Pracowni Klasycznych Tematów Fotograficznych, później dyplom magisterski w pracowniach Fotografii Intermedialnej u prof. Krzysztofa Baranowskiego oraz Fotografii Reklamowej u prof. Andrzeja Florkowskiego. Od 2002 roku wykładowca w Krakowskich Szkołach Artystycznych. Od 2017 roku jest asystentką w Katedrze Multimediów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Obecnie doktorantka na tym Wydziale.

**Ocena dorobku artystycznego i dydaktycznego**

W swoim opisie działalności artystycznej Marzena Kolarz napisała o sobie cyt. „Osobiście bardzo nie lubię podziałów na dziedziny fotografii”. Pisze także, że jest fotografem odkrywcą, ja bym dodał, że jest także fotografem wynalazcą. Ale najbardziej charakterystyczną cechą działalności artystycznej Kolarz jest różnorodność obszaru twórczego cyt. „W fotografii interesuje mnie niemal każda dziedzina, ale głównie

fotografia kreacyjna, koncepcyjna oraz eksperyment.” Szukając punktu zaczepienia do napisania tej recenzji doszedłem do wniosku, że twórczość Kolarz nie sposób omówić dzieląc jej twórczość na dziedziny, techniki czy obszary poszukiwań. Pisałem kiedyś o fotografii, trochę na przekór purystom pilnującym jej „czystości”, że każda fotografia jest swego rodzaju dokumentem bez względu na dziedzinę bo, rejestruje to, co było przed kamerą. Ale także każda fotografia jest pewnego rodzaju inscenizacją. Bowiem każda zawiera jakiś zapis czasu i przestrzeni, czy przestrzeni bardziej lub mniej wykreowanej w najróżniejszy sposób. Więc każda fotografia jest zarazem dokumentem tego, co było przed aparatem fotograficznym i inscenizacją. Andreas Müller-Pohle podzielił fotografów na dwa typy – znalazców i wynalazców. Pierwsi szukają, „polują” na zdarzenia i czekają, drudzy pracują koncepcyjnie, są często konstruktorami tego, co będą fotografować. Müller-Pohle w całości określił fotografię jako inscenizującą czyli, że jest efektem różnych czynności wpływających na obraz np. poprzez wybór optyki, czasu naświetlania, inscenizacji czasu fotografowania, miejsca i punktu widzenia kamery, inscenizacji oświetlenia itd. Czy Marzena Kolarz jest znalazcą czy wynalazcą? W jej przypadku taki podział nie zdaje egzaminu. Kolarz jest raz tym, raz innym typem fotografa. Jest ona przykładem twórcy bardzo otwartego na różne media, nie chowa się za techniką, rodzajem fotografii czy innymi mniej lub bardziej wydzielonymi i zamkniętymi obszarami fotografii. Marzena Kolarz po prostu używa fotografii, sięga po nią, kiedy chce przekazać najlepiej to, co ma do powiedzenia. Lub bardziej dobitnie - sięga po fotografię, kiedy chce wydobyć coś z siebie, coś co jest dla niej pytaniem, problemem czy mocnym przeżyciem. W swoim opisie dokumentacyjnym, załączonym do dokumentów przy każdej serii, na przykład serii pt. „Ku dziecięctwu...” wymienia łącząc aspekty techniczne, problemowe i artystyczne mieszając je razem: autoportret, polaroid, fotografia otworkowa, czarno-białe, koncept, kreacja. W serii „Kim jestem” z powodu zadanego pytania „jakim kolorem jestem” posługuje się materiałem barwnym. Z kolei w serii „ALL” słowami

naprowadzającymi są: mokry kolodion, inscenizacja, wielki format, martwa natura, czarno-białe, ambrotypia, autobiografia. Przypomina mi to sklep samoobsługowy, gdzie klient sięga na różne półki po to, żeby wybrać to, co mu jest potrzebne. Kolejna seria „Rozalka ma białaczkę” jest najbardziej klasyczna, dokumentalna, gdyż widz musi przeniknąć obraz i utożsamić się z sytuacją chorego dziecka. Nic nie może mu przeszkadzać, żadna manualna ingerencja fotografa w obraz. Autorka jest w tej serii tylko obserwatorem, unikającym jakiegokolwiek komentarza ze swojej strony, jakby z lęku przed nieuświadomioną ingerencją, która może popsuć wszystko. Z kolei seria „Obcy” opowiada o tym samym, chociaż zupełnie inaczej. To raczej obrazy ikony, symbole przenoszące widza do znaczeń mniej konkretnych i dosłownych, w sferę uczuć i zmysłów. W kolejnych seriach Marzena Kolarz zmienność technik fotograficznych jest jeszcze bardziej widoczna np. w seriach „Momenty” i „O-koło-światy”. W innych stosuje klasyczny kolaż lub montaż komputerowy – photoshop np. w serii „Bestiariusz”. Reasumując, niejedną krytyk kiedyś miałby zarzut o braku rozpoznawalności czy zbyt dużej rozrzutności w stosowaniu technik. Dzisiaj jest to ogromna zaleta i wręcz nawet konieczność, gdyż ta wszechstronność jest zaletą.

Marzena Kolarz ma w swoim dorobku fotografię użytkową, fotografię mody (ukończyła Szkołę Artystycznego Projektowania Ubioru). W załączonym spisie wystaw jest ponad pięćdziesiąt wystaw zbiorowych i szesnaście wystaw indywidualnych. Doktorantka jest bardzo aktywna artystycznie i bierze udział z sukcesami w różnych imprezach i konkursach światowych. Nagradzana i wyróżniana w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Uczestniczka wielu festiwali, wystaw zbiorowych i indywidualnych w Polsce i za granicą. Uczestniczy w konferencjach z zakresu fotografii. Wielokrotnie była organizatorem wystaw i kuratorem również wystaw studenckich. Nie sposób w tej recenzji wymienić wszystkie imprezy i udziały, dlatego też zainteresowanych odsyłam do jej dokumentacji. Świadczy to o



ogromnej aktywności artystycznej i dydaktycznej doktorantki, mimo poważnych przeciwności losu i problemów życiowych.

### **Ocena pracy doktorskiej**

Marzena Kolarz jako pracę doktorską przedstawiła album, książkę fotograficzną pt. „Czerń wspomnień”. Nie chcę dzielić recenzji pracy doktorskiej na praktyczną pracę i na rozprawę z tego powodu, że w/w albumie te dwie rzeczy się przenikają i nawzajem się uzupełniają i tworzą jedną nierozłączną całość. Oczywiście, można z zamieszczonych fotografii wykonać wystawę bez tekstów zamieszczonych w albumie, co zresztą autorka praktykuje. Natomiast w albumie fotografie działają zarówno jako reprodukcje samodzielnych prac, ale także jako ilustracje tekstu. Praca składa się z trzynastu rozdziałów z tym, że trzy ostatnie to bibliografia, streszczenie i abstrakt. Niektóre rozdziały mają także podrozdziały, szczególnie dotyczy to opisów poszczególnych serii prac. Zasluguje na uwagę czystość i przejrzystość projektu graficznego oraz logiczność podziału na omawiane treści.

Pierwszą serią fotografii jest „Bajka o kominiarzu”. Autorka pisze, że jest to kolaż przedobiektywowy. Inaczej mówiąc mogą to być reprodukcje kolaży lub przestrzenne zastawki ustawiane przed obiektywem, podobnie jak dekoracje teatralne. Seria składa się z siedmiu fotografii. Moim zdaniem są to grafiki z użyciem fotografii jako nośnika. Wcale to nie umniejsza pracy, ale wręcz odwrotnie, dodaje jej szczyptę wiarygodności, dzięki iluzji autentycznej przestrzeni ze zmiksowaną przestrzenią malarską. Mistrzami kolażu na planie fotograficznym są Lauren Semivan i szczególnie Germán Herrera. Dlatego najlepszymi pracami z tej serii są właśnie te, których tłem jest fotografia a nie płaska graficzna apla.

Właśnie to wymieszanie autentycznej przestrzeni planu z fikcyjną iluzją fotograficzną jest w sprawnych rękach niesamowitym środkiem wyrazu.

Kolejna seria „Czarna rodzina” składa się z dwudziestujeden fotografii wykonanych w technice ambrotypii, która dodaje klasycznym portretom pozory symbolicznej nieśmiertelności. Dziwność polega na niezwyklej aurze, która jest typowa jedynie dla mokrego kolodionu. Jest coś dziwnego i tajemniczego w tej technice, która dobrze wykorzystana dodaje specyficznej głębi ostrości, bogatej walorowości i ponadczasowy dystans. Być może to wynika z faktu, że w kolodionie fotograf ma fizyczny kontakt z każdym etapem pracy. Mimo użycia kolodionu ta seria jest najbardziej dokumentalna i klasyczna.

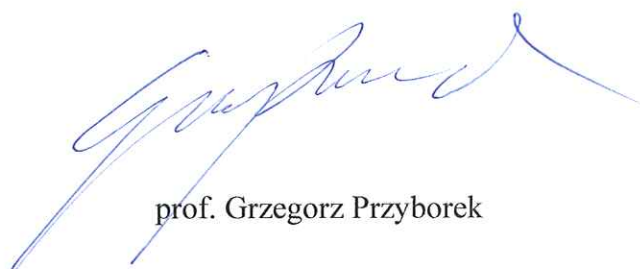
Bardzo ciekawym elementem uzupełniającym fotografię w twórczości Marzeny Kolarz jest wyjście w przestrzeń poza płaski obraz. Już nie fotografia, przez którą przenikamy i widzimy oczami wyobraźni o czym opowiada zdjęcie. Autorka wykorzystuje obiekty, które są bezpośrednim przekazem i znaczą to, czym są. Zaczyna od luksografii z serią pt. „Sadzobrazy”. Użyta luksografia już nie jest fotografią mimo, że tworzona jest dzięki światłoczułym materiałom, ale raczej obiektem, śladem autora, podobnie jak w malarstwie informel. Na prace pt. „Sadzobrazy” składa się pięć zestawów: Zapiski, Komin, Wyobraź sobie, Czarny i Ślad. Zapiski, Komin i Wyobraź sobie należą nadal do luksografii. „Czarny” i „Ślad” są już obiektami. Nie są tylko śladem, odciskiem pozostawionym po autentycznie istniejącym obiekcie, są to już same obiekty, przedmioty, takie jak skrawki mundurów kominiarskich lub wiszące na haku ścierki ze śladem wytarcia rąk kominiarzy. Jeszcze inny rodzaj obiektów bardziej istniejących samodzielnie, podobnie jak ready made, jest zestaw „Dziecięca czerń”, „Pierwszy Misiu” i „Pierwsza sukienka”. Czarne lalki odlane z żywicy i sadzy, świecąca biała sukienka z guziczkami z fotografią w środku oraz czarny miś uszyty z mundurów kominiarskich (swoją drogą w życiu nie spotkałem bardziej upiornego misia).

Autorka pozbyła się fotografii, bowiem okazała się niepotrzebna jako medium. Ten rodzaj działalności jest często spotykany u fotografów inscenizacji. Gotowy obiekt, zrobiony celowo do fotografii pokazywany jest na wystawach często obok fotografii. Znakomitym polecanym przykładem jest hiszpański artysta Joan Fontcuberta. Polecałbym doktorantce pójście jeszcze dalej, w stronę instalacji fotograficznej, gdzie fotografia staje się jednym z wielu obiektów a nie tylko iluzją rzeczywistości. Polecam twórczość Annette Messenger.

### **Konkluzja**

Praca doktorska Pani mgr Marzeny Kolarz prezentuje bardzo wysoki poziom artystyczny i stanowi ważny wkład w rozwój dyscypliny artystycznej. Niniejszym stwierdzam, że doktorantka wykazała się głęboką wiedzą teoretyczną, a także umiejętnościami do prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej. W ten sposób doktorantka rozwiązała założone zagadnienie artystyczne i spełniła bez zastrzeżeń wymagania ustawowe niezbędne do nadania jej stopnia doktora przez Radę Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. **Pracę doktorską Pan mgr Marzeny Kolarz przyjmuję oceniając bardzo dobrze**

Łódź 1.09.2019



prof. Grzegorz Przyborek